

CÓRKA  
ŚWIĘTEGO  
BENEDYKTA

**O**ra  
et  
Labora

KAROL VAN OOST OSB

# CÓRKA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA

REKOLEKCJE DLA MNISZEK BENEDYKTYNEK  
OD NIEUSTAJĄCEJ ADORACJI  
NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W WARSZAWIE  
PROWADZONE W 1948 R.



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Projekt okładki:*  
Mnich tyniecki

Opracowania na podstawie dostępnego w bibliotece klasztoru maszynopisu dokonały Mniszki Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu (Sakramentki) w Warszawie oraz benedyktyni tynieccy

*Redakcja:*  
Benedyktyni tynieccy

*Superiorum permissu:* Opactwo Benedyktynów  
L.dz. 132/2021, Tyniec, dnia 10.11.2021 r.  
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-8205-129-2

Wydanie pierwsze, Kraków 2021

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków  
tel. (012) 688-52-90; tel/fax (12) 688-52-91  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*  
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# Spis treści

Konferencja 1 .....	7
Konferencja 2 .....	17
Konferencja 3 .....	31
Konferencja 4 .....	43
Konferencja 5 .....	55
Konferencja 6 .....	67
Konferencja 7 .....	81
Konferencja 8 .....	93
Konferencja 9 .....	109
Konferencja 10.....	121
Konferencja 11.....	137
O autorze.....	139



# Konferencja 1

Droгие Siostry, pragnę podzielić się z wami radością, która przepelnia moje serce w codziennym naszym wspólnym życiu monastycznym. Zgromadzenie wasze, tak odmłodniałe, powinno teraz wzrastać, stawać się mocniejsze, znając swój ideał monastyczny, benedyktyński. Z tą myślą przyjechałem do was. Chcę naprawdę wam dopomóc, byście były coraz bardziej córkami św. Benedykta.

*Reguła, Konstytucje, Pismo Święte, Tradycja* – oto nasze narzędzia podczas rekolekcji. Dni te niech będą nacechowane wielką pogodą wewnętrzną, pokojem, abyście zrozumiały psalmistę, gdy mówi: *O jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem!* (Ps 133,1). Dni te będą całkowicie poświęcone rzeczom Bożym, by ideał wasz stał się bardziej realny i praktycznie pojęty. Nie możemy też zapominać i o tym, że na świecie tułają się jeszcze zakonnice wypędzone daleko od

swoich klasztorów, inne może straciły powołanie, inne jeszcze nie zachowują w pełni swojego ideału. Mamy się więc modlić za wszystkich – *et cum fratribus absentibus*, „i za braci nieobecnych”<sup>1</sup> – mamy za innych się uświęcić. Oto nasze wielkie zadanie – na wskroś społeczne, wbrew wszystkim opozycjom ze strony tych, którzy nie rozumieją mocy modlitwy, którzy mówią, że zakony kontemplacyjne są pasożytami. Nie potrzebujemy o tym mówić, przekonywać, lecz mamy praktykować nasze dzieło społeczne. Zadanie to jednak wymaga pełni duchowej mocy.

Czy jestem prawdziwą córką św. Benedykta? Rekolekcje dadzą nam odpowiedź. Na samym ich początku starajmy się wniknąć w myśl rekolekcjonisty. Będzie on mówił o życiu monastycznym, benedyktyńskim. Starajmy się jak najgłębiej pojąć jego myśli i swoje powołanie, lecz bez przesady – swobodnie. Zauważyłem, że czasem niektóre dusze są tak napięte, że tracą pogodę wewnętrzną – niech ona będzie jak największa. I *requies* – odpoczynek. Odpoczynek od wszystkiego, co jest poza naszym ży-

.....

<sup>1</sup> Zgodnie ze wskazaniem *Reguły* na zakończenie kolejnych godzin kanonicznych bracia i siostry obecni w chórze zakonnym modlą się za tych, którzy z różnych powodów nie mogą uczestniczyć we wspólnym Oficjum.



ciem, dlatego bardzo proszę o zachowanie milczenia zewnętrznego i wewnętrznego. Niech nasza wyobraźnia nie buja w obłokach. Zamilknijmy, aby Bóg mówił do serca, aby swobodny miał dostęp do naszych dusz. Proszę z góry, byście były uległe, byście przyjęły słowa Boże, tzn. to, co mówi rekolekcjonista i to, co sam Bóg mówi: czy w czytaniu, czy w Oficjum; uległe również wobec wymagań Bożych. Bóg ma swoje wymagania i niechętnie daje spokój duszy, kiedy chce od niej czegoś. Każdy z nas ma swoje słabe strony: może w tej duchowej budowie są pewne niebezpieczne pęknięcia. Aby ta budowa trzymała się mocno i swobodnie, trzeba ją zabezpieczyć. To są wstępne warunki.

Święty nasz Zakonodawca pisał *Regulę* dla „szkoły służby Bożej”<sup>2</sup>. W życiorysie św. Benedykta, napisanym przez św. Grzegorza Wielkiego, czytamy, że mąż Boży nie mógł inaczej postępować niż nauczał<sup>3</sup>. Jako dobry przewodnik dał nam doskonały regulamin.

.....

<sup>2</sup> Takim terminem św. Benedykt określa klasztor monastyczny.

<sup>3</sup> Opis życia św. Benedykta znajdziemy w II księdze *Dialogów* św. Grzegorza Wielkiego: zob. GRZEGORZ WIELKI, *Dialogi*, tłum. E. CZERNY, A. ŚWIDERKÓWNA, oprac. M. STAROWIEYSKI, Kraków 2000 (*Źródła Monastyczne*, 23).

Teraz pytam: czy zdajemy sobie doskonale sprawę, na czym polega nasze życie zakonne? Przede wszystkim mamy urządzić szkołę służby Bożej, więc klasztor nie jest ani domem wypoczynkowym, ani przytułkiem dla starców, ani domem handlowym (zwłaszcza po wojnie jest do tego inklinacja), tak samo nie jest akademią, ale miejscem, gdzie dusza poznaje Boga przez życie zakonne. Jeżeli szczególnie w nowicjacie mamy zdobyć wprawę do duchowych zmagania, to można powiedzieć, że całe życie zakonne jest ustawicznym nowicjatem. Każda szkoła ma swój program. Święty Benedykt spodziewa się, że program ten nie będzie za ciężki (jego *Reguła* w porównaniu z innymi jest najłagodniejszą). On – nauczyciel i ojciec – na samym początku zwraca uwagę swemu uczniowi: „Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń [ku nim] ucho swego serca. Napomnienia łaskawego ojca przyjmuj chętnie i wypełniaj skutecznie” (RB Prol. 1). On wie, że uczeń czasem może być roztargniony, dlatego przypomina: uważaj, słuchaj, nakłoń ucha! Wypada mu odpowiedzieć przez uległe nasze usposobienie. Lecz również na samym początku mówi, jakie będzie nasze pierwsze zadanie: powrót do Boga przez trud posłuszeństwa! Ponieważ człowiek zgrzeszył przez nieposłuszeństwo, i to już od zarania swego życia, dlatego nawet i w klasztorze grzech

będzie mu zawsze towarzyszył, zawsze będzie przeciwko niemu. Święty Benedykt, wiedząc, że jesteśmy tak skłonni do samowoli, mówi o „trudzie posłuszeństwa”, a później powie o *bonum obedientia*, „o dobru posłuszeństwa”. Z chwilą, gdy dusza wróci do swego Boga przez trud posłuszeństwa, cała jej przeszłość zostaje zmaszana, naprawiona.

Tak jak w szkole, uczeń nie otrzyma dobrych ocen, jeżeli nie będzie pracował, tak i w życiu zakonnym praca i trud są konieczne. Jednak w tej szkole jest miłujący nauczyciel. Jak ciężką jest ona, gdy nauczyciel jest twardy, szorstki, niewyrozumiały. Nie, my jesteśmy w szkole, gdzie magister wchodzi w najdrobniejsze nasze potrzeby, o wszystkim myśli, o wszystko się troszczy. Dlatego można powiedzieć, że z przesadą św. Benedykt stwierdza: „Jeśli jednak niekiedy dla naprawienia błędów i zachowania miłości, tam gdzie sprawiedliwość i rozsądek tego wymagają, okażemy się nieco bardziej surowi, nie uciekaj od razu, przejęty strachem, z drogi zbawienia, bo wejść na nią można tylko ciasną bramą” (RB Prol. 47–48). Kiedy tak przypominał, że przepisy mogą być nieco surowe, pisze: „Gdy będziesz postępował naprzód w życiu wspólnym i w wierze, serce ci się rozszerzy i pobiegiesz drogą przykazań Bożych

z niewysłowioną słodyczą miłości” (RB Prol. 49). Oto doskonałość w ujęciu św. Benedykta.

Oczywiście, chrześcijaństwo pojęte przez niego zawiera w sobie miłość i bojaźń Bożą. Żąda jednej i drugiej. Zobaczymy jednak później, że bojaźń nie przeciwstawia się miłości i odwrotnie, przy doskonałej miłości jest również i bojaźń.

Po przeczytaniu Prologu wysnuć możemy wniosek, że jest on podstawą naszego życia monastycznego. Wielka powaga i powrót do Boga przez trud posłuszeństwa – oto cecha naszej rodziny benedyktyńskiej. Benedyktyn nie powinien postępować lekomyślnie, praca jego powinna być dobrze, dokładnie wykonana, wykończona, wszak nie pracujemy dla zarobku, lecz dla chwały Bożej.

Jesteśmy na dworze wielkiego Króla, w szkole służby Pańskiej. W czasach Karola Wielkiego była obok pałacu królewskiego tzw. szkoła dworna. Oglądał on ją, badał, wizytował, brał udział w lekcjach. My również jesteśmy na dworze wielkiego Króla, który nas stale odwiedza: bierze udział w naszych ćwiczeniach, w chórze, w refektarzu. Tak, jesteśmy na dworze wielkiego Króla i żadna demokracja nie potrafi temu zaprzeczyć.

Z dopiero co przedstawionej rzeczywistości wynikają dwie ważne zasady. Pierwsza, że życie mona-

styczne jest rzeczą godną i poważną – powaga tych, którzy ciągle stykają się z Bogiem, nie może być powierzchowna. Święty Benedykt nie tolerowałby faryzeizmu, zachowania pozorów, chce, aby prawda zawsze górowała, nie chodzi ani o kłamstwo, ani o obłudę. W klasztorze migamy jak na scenie aktorzy, z tą tylko różnicą, że aktor w płaszczu królewskim jest zwykłym człowiekiem – z nami jest inaczej. Ponieważ życie jest tak poważne, należy ustawicznie pamiętać, jakie powinno być nasze ustosunkowanie się do niego. Pierwszy stopień pokory polega na bojaźni Bożej. Zakonnik jest pokorny, jeżeli zawsze ma przed oczyma bojaźń Bożą i ustawicznie w umyśle swym rozmyśla o zbawieniu i potępieniu. Dlatego, że wykonujemy dzieło Boże, celem naszym jest znalezienie Boga. Proszę nie sądzić, że bojaźń Boża to już przestarzała sprawa. Liturgia, która jest dla nas życiem, zajmuje pierwsze miejsce, wymaga od nas bojaźni Bożej. Nie zapominajmy, że spełniamy w chórze urząd aniołów. A cóż oni robią w niebie? Wszyscy razem, Serafini i Cherubini wychwalają Boga, drżą mocarstwa, dlatego można powiedzieć, że liturgia jest szkołą wielkiej czci. Mówiąc o niej, obejmujemy obecność Chrystusa, naszego Wodza, w kościele i przestrzeganie każdej rubryki, bowiem zewnętrzne te znaki wyrażają naszą głębię uczucia, tak jak jest

w 19 rozdziale *Reguły*: „aby nasze serce było w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta” (RB 19,7). Uczucie bojaźni, powagi jest wynikiem naszej wiary. Jest ona najlepszym warunkiem naszej gorliwości, bez niej nie jesteśmy w stanie zrozumieć ani naszej duchowości, ani życia wspólnego.

Służba Pana nie ogranicza się tylko do liturgii. Bez względu na miejsce ciągnie się ona nieustannie: w refektarzu, na rekreacji, w celi, słowem zawsze i wszędzie. Benedyktyn mimo to nie jest skrzępowany, sztuczny, podczas rekreacji panuje u niego święta swoboda, radość, ale i powaga. To pierwsze zadanie. A drugie?

Jeżeli tak godne i poważne jest nasze życie, wymaga ono, byśmy je bardzo poważnie traktowali. Wszystkie jesteście młode, dopiero kilka lat życia zakonnego za wami, jest więc skłonność do pewnego bagatelizowania obowiązków. Natomiast jeżeli przeżyło się w zakonie 10 czy 20 lat, to wiadomo, że życie to już nic nowego nie daje, zakrada się więc niedbalstwo, rutyna, a potem tandeta, i zamiast przeżyć to życie Boże jak najlepiej, następuje lekceważenie przepisów klasztornych, bo to przecież drobnostka, to mała rzecz. Kto wierny jest w najmniejszej rzeczy, wierny jest i w wielkich (por. Łk 16,10). Oto przyczyna tylu niepłodnych, jałowych powołań zakonnych.

Czy pamiętacie te słowa z Apokalipsy, kiedy Pan Bóg mówi do pewnego pasterza Kościoła: „Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości” (Ap 2,4)? Oby Pan Bóg kiedyś nie musiał wam tego samego powiedzieć – straszna to rzecz.

Szkoła nasza wymaga, byście z wielką powagą przyjęły jej program, jako pochodzący od samego Boga, a nie ma szkoły bez regulaminu. Dlatego św. Benedykt, dając go nam, mówi, że to jest dopiero „maleńka *Reguła* dla początkujących” (por. RB 73,8). W duchu pokory mówi, że „jeśli więc śpieszysz do ojczyzny niebieskiej, przestrzegaj najpierw z pomocą Chrystusa tej maleńkiej *Reguły*, którą pisaliśmy dla początkujących. A wówczas, otoczony opieką Bożą, owe wzniosłe szczyty cnoty i wiedzy, o których właśnie wspominaliśmy, i ty także kiedyś osiągniesz!” (RB 73,8–9).

*Reguła* ta, napisana w VI wieku, nic nie straciła ze swej mocy. Inne zostały całkowicie lub w części zmienione. *Reguła* św. Benedykta jest nienaruszona i to jest jej wielką zaletą. Nie jest przesadą powiedzenie komuś, że poza Pismem Świętym *Reguła* św. Benedykta została napisana pod natchnieniem Ducha Świętego. Sławny ojciec opat, odnowiciel życia benedyktyńskiego we Francji po rewolucji, nazywa *Regułę* testamentem i portretem św. Benedykta.

Jakie są zalety *Reguły*? O tym można dużo mówić, lecz jedno, co chciałbym szczególnie podkreślić, to to, że jest oparta na Piśmie Świętym, pełno w niej tekstów Ojców Kościoła i wreszcie znana jest ze swego umiaru, dlatego można ją doskonale dostosować do każdego miejsca, okoliczności i czasu. Zawsze jest aktualna.

Często mówi się, że życie zakonne podobne jest do Mszy Świętej. W takim razie *Reguła* służy jako mszał. Adwokat ma przed sobą kodeks prawny, proboszcz – prawo kanoniczne, my – *Regułę*. I jeśli zachowujemy ją, ona nas strzeże i doprowadzi do żywota wiecznego. Amen.